



EUGENIUSZ TKACZYSZYN-DYCKI

---

# **Liber mortuorum**

  
wolnelektury.pl



FUNDACJA  
nowoczesna  
Polska

EUGENIUSZ TKACZYSZYN-DYCKI

## *Liber mortuorum*

EUGENIUSZ TKACZYSZYN-DYCKI

### *LXVII. Odpowiedzialność*

mój przyjaciel jest martwy  
i z martwych nie wstanie dzisiaj  
mimo iż jest gotów  
do dźwigania rzeczy utraconych

jutro znowu pójdę za nim  
w głęboki oczodół tego samego  
co ujrzałem wczoraj  
i jeżeli zaniewidzę to dla garstki

łachmanów w których już go nie zobaczę  
jutro znowu będę źrenicą  
obróconą strasznie na siebie jak wtedy  
kiedy się rodził i kiedy umierał

### *LXVIII. Nagły deszcz*

martwy jest mój przyjaciel  
a mój oddech z niego  
a moje kości i moje ciało rozszczerzone  
nawet gdy nie wychodzę z domu

i nieprzygwożdżone są ręce moje  
do rąk jego wysuflanych stamtąd  
kiedy się chwytam braku powietrza  
i nieprzygwożdżone będą fruwać

jak zapomnienie będą kaleczyć  
moje ciało kiedy pójdę precz  
i odczepiły się kości moje od kości  
jego wpojonych w nagły deszcz

## *LXIX. Wycieczka do lasu*

jak przyjedziesz od umierającej matki  
(teraz mam usta pełne poziomek)  
jak wreszcie wrócisz do swojego umierającego  
gdzieżeś był zawołasz w progu domu

przez te wszystkie dni kiedy chorowałeś  
(teraz mam usta pełne poziomek) więc gdy już  
wrócisz uwalniając się od szpitalnych  
prześcieradeł matki w które spowijałeś siebie

gdzieżeś był zawołasz kiedy moja matka  
chorowała: będę milczał jakbyś mi nie śmierć  
uczynił lecz świństwo tym zniknięciem swoim  
a uczyniwszy nie wziął na wycieczkę do lasu

## *LXX. Wiadomość z ostatniej chwili*

nie po to kończy się sierpień by umarła  
moja matka której kupiłem perukę  
nie mogę przyjechać i wierzyć przeciwko śmierci  
która załatwiła sobie perukę tyle że nie nową

nie po to kończy się sierpień by umarła  
moja biedna matka dla której śmierć  
zechce rozczesać splot swoich niegdysiejszych  
i terazniejszych włosów jakimi porasta

powiadam iż śmierć nie przychodzi po matkę  
lecz po włosy jakie nam od dawna wypadają  
nie po to kończy się sierpień by wypadły nam włosy  
które zresztą ile sił wpychamy sobie do gardła

## *LXXI. Źle skrywana wstydlivość*

matka myje chore bardzo chore  
nogi i mówi od rzeczy  
zeświniłeś się mój synku  
przeto zeświniło się

moje ciało i wycieka zeń woda  
jaką we mnie wlałeś  
mówi o czarnej wodzie na dnie  
miednicy którą sprzątnąłem

przeto na dnie miednicy sposobi się  
trochę czarnej wody to śmierć się rozbiera  
i za chwilę ujawni parę żyłaków  
odbytu których nie lubi nikomu pokazywać

## LXXII

wszystko to są rzeczy niepewne ziemia  
i niebo to są wszystko rzeczy niepewne  
od których uciekaj póki jeszcze  
jest dokąd albowiem ta ciemność teraz

i ta ciemność potem jakiej nie próbuj  
zawczasu dotknąć to zaiste dwa  
przeróżne światy do których nie przykładaj  
ręki jeżeli chcesz ujść cało

bo ta ciemność teraz i ta ciemność potem  
to są wszystko rzeczy nie do pogodzenia  
z którymi niechaj nic cię nie łączy chyba że jest  
coś o czym nie wiem

## LXXIII. *Na rogu Farbiarskiej i Szymonowica*

na rogu Farbiarskiej i Szymonowica  
sławnego lwowianina śpiewam tę pieśń  
daj mi miłość korzeń wonny  
jeżeli jesteś starcem i poradzisz sobie

z moimi kośćmi które są do pochwylenia  
dopiero od paru lat jeżeli więc  
jesteś starcem i podobam się twoim kościom  
spocznij we mnie przed daleką drogą

i nic nie mów o zmęczeniu jakie cię  
teraz czeka zaprawdę powiadam wam  
kości tego starucha są nie do udźwignięcia na  
Szymonowica i gdziekolwiek indziej

## LXXIV

jesień już Panie a ja nie mam domu  
kiedyś mieszkałem na Bocznej Lubomelskiej  
dzisiaj zaledwie naprzeciw Przybylskiej  
niechaj ją deszcz pozbawi oczu którymi wypatruje męża

niechaj ją deszcz zawiedzie do przytułku  
w którym nie znajdzie dla siebie wygod  
niechaj ją deszcz zawiedzie na cmentarz  
i pozbawi oczu którymi wypatruje męża

kiedyś istotnie mieszkałem na dziesiątym piętrze  
dzisiaj zaledwie w sąsiedztwie z Przybylską  
niechaj deszcz nie da jej miejsca w przytułku  
i ani jednej rzeczy z tych co dawniej

## LXXV

jesień już Panie a ja nie mam domu  
kiedyś mieszkałem na Bocznej Lubomelskiej  
dzisiaj zaledwie naprzeciw Przybylskiej  
która przybywa jeżeli skądkolwiek przybywa to z piekieł

z samych piekieł przychodzi Przybylska  
jeżeli stamtąd diabeł może się wyprawić  
skądkolwiek przybywa ona w moje  
sąsiedztwo muszę się jednak niepokoić

albowiem nieprzyjaciel wypytuje o mnie  
po ludziach zaś Przybylska nie milczy  
z samych piekieł przychodzi Przybylska  
znać to po jej frywolnych sukienkach

## LXXVI. *Po dzień dzisiejszy*

groby Dyckich Argasińskich i Hryniawskich  
w których nie ja jeden zresztą jestem zamknięty  
i gdzie nie spojrzeć grób Helenki Bojarskiej  
choć jeszcze wczoraj wykradaliśmy się do lasu

po dzień dzisiejszy zbieramy grzyby liście paproci  
nade mną i drzewa z których potem będą szybkie trumny  
lecz nie będzie przyjaznego cienia żebyśmy mogli pokazywać  
nasze ciała nie pokazując nikomu więcej owłosionych miejsc

a teraz groby Dyckich Argasińskich i grób Helenki  
zbyt ciepły aby o nim pamiętać i pisać że taki inny  
pośród tamtych zbyt swojski odkąd jestem tutaj  
zamknięty nie ja jeden zresztą przed samym sobą

## LXXVII. *Kobieta z radioodbiornikiem*

można odzepić się domu ale żeby nie mieć  
swojej śmierci i zmarłych z którymi daje się  
zamieszkać na warszawskim dworcu  
jeżeli dom podupał albo się nie ziścił

doprawdy nie chciałabym żyć bez swoich  
zmarłych dlatego codziennie przychodzę na dworzec  
by porozmawiać z ludźmi którzy mają wszystko  
(„nawet złote zęby nie próchniejące na wietrze

i deszczu choć podobno i złoto czarnieje gdy brak kilku  
przednich”) lecz nie mają wypisanego w oczach

przerażenia sobą które im podrzucam do poczekalni  
kiedy cała się uśmiecham na widok ich bagaży

## *LXXVIII. Niebezpieczeństwo*

place są puste jak listopad  
jak ty i ja i wiersze za którymi biegam  
po owym placu wczoraj wziąłem  
pieniądze i wnet uciekłem od siebie

wystarczy zatem na wypad  
w Polskę i dobrą książkę przedwczoraj też  
wziąłem za ekstrawagancję (to jest  
umiem się brać za instrumenty stare i zepsute)

a więc place są puste jak listopad  
i jego instrumenty stare i zepsute  
mogą w zakamarkach moich rąk i nóg  
przespać się do jutra

## *LXXIX*

dawniej kiedy umierał stary Dycki  
w domu twoich dziadków myślałeś  
to nieprawda że w jego śmierci może być  
ktoś z kim nie byłeś na podwórku

teraz zaś kiedy stygło ciało Leszka  
a słońce rozpoczynało swoją wędrówkę  
gdzie indziej aniżeli my skupieni  
w domu żałoby wokół własnych krzyków

myślałeś to nieprawda że w jego śmierci  
może być ktoś z kim nie byłeś dotąd  
poróżniony bo nawet słońce szuka z tobą zaczepki  
kiedy się w sobie zamyka do jutra

## *LXXX. Upał*

plakaliśmy po osiemnastoletniej Bojarskiej  
nic nie rozumiejąc z jej osiemnastu lat  
pogrzebanych zbyt nagle żeby nie szukać winnych  
tej śmierci na pożółkłych fotografiach

wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy iż stoimy  
na lubaczowskiej drodze by pochować  
Bojarską w skwarze popołudniowego słońca  
które wybiegło skądś i położyło swoje

ręce na otwartej trumience i bawiło się  
sobą w uśpionych włosach Helenki  
jakże wesoło bawiło się słoneczko w uśpionych włosach  
Helenki i zachęcało nas do wejrzenia w głąb siebie

## *LXXXI. Przebudzenie*

dzisiaj znowu śniłem  
twoją śmierć jeżeli można śnić  
na stacji pani Mościckiej  
to dzisiaj znowu widziałem

twoją śmierć o ile to nie była  
pani Mościcka cała w swej ozdobie  
i mogłem wykrzyknąć ach to ty to ty  
skąd się wzięłaś nie mówiąc

nic i skąd się weźmiesz jutro gdy się  
zdziwię to ty to ty a co ty masz  
do powiedzenia że mi się przyśniłeś  
bez ust albo że ci z ust śmierdzi

## *LXXXII. Manifestacja*

na dziedzińcu uniwersyteckim  
mokną nikomu już niepotrzebne ulotki  
choć nie dalej jak godzinę temu  
studenci wznosili nieprzyjazne okrzyki

albowiem państwo jest niefortunne i grzeszy  
czymś na kształt posuchy mając tyle  
kości przodków i wiązkę kości profesorskich  
którzy również wznosili nieprzyjazne okrzyki

kto wie czy nie najgłośniejszym albowiem nasze państwo  
jest sprzedajne mając tyle kości przodków  
a przede wszystkim wiązkę owych profesorskich  
które codziennie zabieram z wykładów

i wyrzucam za siebie

## *LXXXIII. Nieśmiałość*

to nieprawda że przyjaciele chorują  
na raka i umierają w samo południe  
ich twarz nie zmienia się nawet o mgłę  
którą nakładamy w ślepe miejsca

przyjaciół ma zawsze usta przez które  
kości jego wołają i będą wołać

może teraz gdy leżymy obok siebie  
spodziewając się przyjścia kogoś

kogo nie znamy jego usta rozstąpią się  
cudownie i wzbudzą we mnie  
kamień głodny który jeszcze dzisiaj  
rzucę w okno twojej sypialni

## *LXXXIV. Pieszczoch*

może teraz kiedy leżymy obok siebie  
spodziewając się (oprócz zmęczenia naszą  
obecnością) przyjścia kogoś kogo  
nie znamy: jego usta rozstąpią się nagle

więc może teraz gdy dotykamy zachłannie granic  
naszego ciała które są nieskończenie  
bezpieczne tylko dzisiaj w łóżku w granicach  
tych dźwigając także (oprócz zmęczenia naszą

obecnością) nieobecność kogoś kogo usiłujemy  
pokochać: jego usta rozstąpią się nagle  
i wzbudzą we mnie kamień głodny z którym się  
zabieram do pieszczot ilekroć jestem z tobą

## *LXXXV. Znak z nieba*

śniłem deszcz jaki zwykle nawiedza  
mężczyznę i kobietę gdy idą we dwoje  
nie istnieli w tym śnie  
lub tak bardzo związali się ze sobą

i chłonęli ów deszcz że nie mogłem odejść  
nie było ich lecz wydzielali pot gubili się w czarnej  
albo czerwonej roślinności dalekiego  
wybrzeża u którego stałem trzy dni i trzy noce

trzy dni i trzy noce oczekiwania na deszcz (znak  
z nieba by porzucić ziemię) oni zaś wyśmiewali moje  
przykurczone ręce i nogi lecz rozproszyli się  
zaraz gdy się przebudziłem aby im dać siebie

## *LXXXVI. Rekolekcje w 1988 roku*

otóż poezja przypomina ci klasztor ojców  
karmelitów bosych w Czernej  
czystość i łagodność młodzieńców którzy tu  
wstąpili by obmyć ciało



z miłości własnej i z grzechu matki  
bo to grzech główny mieć matkę ziemską  
którą można wysławić jednym tchem  
i zgubić w tłumie niewiast co ciągnie do nieba

zatem poezja przypomina ci klasztor ojców karmelitów  
w Czernej skoro karmi się tobą od początku twoich dni  
gdy byłeś jeszcze grzechem w postaci czystej i to  
zaledwie dotykany przez sprośnych rodziców chrzestnych

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/tkaczyszyn-dycki-kamien-pelen-pokarmu-liber-mortuorum/>

Tekst opracowany na podstawie: Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, Kamień pełen pokarmu, Świat Literacki, Izabelin 1999.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Paweł Koziol.

Okładka na podstawie: Pejzaż z wodospadem, Allart van Everdingen, domena publiczna

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.